

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA KYCZAEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 26

Pogrzeb s. p. ministra Czerwińskiego

W ciągu dnia wczorajszego napłynęły w dalszym ciągu depesze kondoleń z tymi z powodu skona s. p. ministra Czerwińskiego.

Pogrzeb, w którym weźmie również udział Prezydent Rzeczypospolitej, w towarzysztwie rządu, korpusu dyplomatycznego, świata naukowego i politycznego, odbędzie się dziś o godz. 10-ej z kościoła św. Krzyża. Nabożeństwo żałobne celebrować będzie J. E. ks. kardynał Kakowski, zaś kondukt pogrzebowy prowadzić będzie ks. biskup polowy Gałł. Nad mogiłą przemawiać będzie ks. wiceminister Zongolowicz, prezes B. B. pik. Sławek, przedstawiciel polskiego związku nacjonalistów i komitetu obchodu XXV-lecia walki o szkołę polską.

Rocznica Legionowa w stolicy i w kraju

W związku z rocznicą Legionowa zostało odprawione wczoraj rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Na nabożeństwie byli liczni przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych oraz członkowie Związku Legionistów. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości uformowali pochód i udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec. O godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67 odbyła się uroczysta akademja.

We wszystkich miastach odbyły się również uroczystości, związane z pamiętną datą 6 sierpnia.

Gen. Sosnkowski wraca do czynnej polityki?

W kołach politycznych krąży pogłoski i domysły, w związku z zapowiedzianą mową gen. Sosnkowskiego na zjeździe legionistów. Podnoszą bowiem, że gen. Sosnkowski nie brał w ostatnich latach wogóle udziału w sprawach i w życiu legionowem, oddany całkowicie fachowej pracy wojskowej w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Niektórzy dopatrują się w wystąpieniu publicznym gen. Sosnkowskiego zapowiedź jego powrotu do czynnej polityki.

Nowy poseł BBWR w Sejmie

Na miejsce zmarłego ministra oświaty s. p. dr. Czerwińskiego, który posiadał mandat posełowski do Sejmu z listy państwowej B. B., wędzie do Sejmu p. Karwacki, prezes Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Obniżka płac pracowników Kas Chorych według nowych zasad uposażenia

W ciągu bieżącego miesiąca ogłoszona zostanie pragmatyka służbowa dla Kas Chorych na terenie całej Polski, oraz skala wynagrodzeń dla pracowników. Skala ta przewiduje 11 grup uposażeń miesięcznych po 7 szczebli każda; rozpiętość płac wynosić będzie od 60 złotych do 1500 zł.

Wysokość obniżki pensji ustalona zostanie oddzielnie dla każdej Kasy, zależnie od wysokości jej dotychczasowych wydatków administracyjnych i od wysokości kosztów utrzymania w danym mieście. Wnioski w tej sprawie przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządzający daną Kasą.

Strajk w fabryce Glaserowskiej w Łodzi zakończony

Strajk robotników w fabryce Glaserowskiej został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Robotnicy otrzymali zaległą wypłatę za ubiegły tydzień. Przebieg strajku był zupełnie spokojny.

Niedzielnny plebiscyt w Prusach

zdecyduje o pokoju w Europie

PARYŻ (PAT). — W dzienniku „L'Ére Nouvelle” ukazał się dłuższy artykuł Herriota o niedzielnym plebiscycie w Prusach w związku z całą sytuacją niemiecką, zaznaczający, że cały obrót, jaki weźmie polityka europejska zależy przeważnie od wyników plebiscytu. Herriot pi-

szcze m. in. co następuje:

Prusy są najważniejszą częścią Rzeszy Niemieckiej i nawrócenie się Prus do idei demokratycznych było głównym warunkiem dla republiki niemieckiej, zasadniczą gwarancją jej egzystencji. Powrót do militarystyki byłby faktem historycznym,

wznowieniem tradycji, szczęśliwie minionych. Naszą rzeczą jest niepomniejszanie doniosłości międzynarodowego aktu, który ma się dopełnić. Referendum z 9 sierpnia jest sprawą więcej, niż pruska. Dotyczy ono bezpośrednio całej polityki pokojowej.

Kłęska powodzi w Chinach wzmaga się

Miasto Hankau zalane do wysokości 7 metrów

LONDYN (ATE). — Z Hankau donoszą, że powódź spowodowana wylewem rzeki Jangtze przybrała katastrofalne rozmiary. Liczba ofiar w ludziach

przekracza 1000 osób. W samym Hankau 50.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Wody wzbierają w dalszym ciągu. W niektórych częściach mia-

sta poziom wody osiąga 7 metrów. Z powodu nagłej fali upałów obawiają się wybuchu chorób epidemicznych.

Gwałtowne burze w Anglii

Pioruny i ulewa wyrządziły wiele szkód

LONDYN (ATE). — Wczoraj wieczorem Anglię nawiedziła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Najwięcej ucierpiała kolej podziemna w Londynie. Ruch na szeregach linjach musiał być wstrzymany

na kilka godzin. Zgórą 4000 połączeń telefonicznych zostało uszkodzonych na skutek uderzenia pioruna. Wiele budynków ucierpiała. Burza wyrządziła poważne szkody w szeregu miast na prowincji. Tak np. w Southampton piorun uderzył w 4 wa-

gony tramwajowe, z których jeden spłonął. W Christ Church koło Bournemouth huragan wyrządził dotkliwie szkody. W Wimburn (Derby) kilka domów spłonęło na skutek uderzenia pioruna.

Okropny wybuch w fabryce ogni sztucznych w Hiszpanji

3 osoby zabite, 3 ciężko ranne

PARYŻ (ATE). — Donoszą z Madrytu, że w miejscowości Algemesi w małej wiosce pod Walencją wydarzyła się eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć trzech osób oraz trzech ran-

nych. Eksplozja nastąpiła z niewiadomej przyczyny w fabryce ogni sztucznych. Właściciel fabryki i dwie robotnice spłonęły żywcem. Budynek fabryki został doszczętnie zniszczony. Dwóch innych robotników od-

stan ich jest uważany za beznadziejny. Tylko jedna robotnica zdołała uratować się, wyskakując przez okno i odnosząc jedynie lekkie obrażenia.

10 osób w gorącym popiele

rzekomo wygasłego wulkanu w Meksyku

MEKSYK (PAT). — Góra Cruz, o której nie wiadomo, iż jest pochodzenia wulkanicznego, ujawniła nagle działalność,

przyczem wybuch zasyłał 10 osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 2 osób.

120 domów spłonęło w mieście tureckim

STAMBUL (PAT). — Pożar, jaki wybuchnął wczoraj w TchiŃte Bakal, szerzył się tak

gwałtownie, iż osiągnął dzielnicę mułmańskiej Tchikie. 120 domów zostało zniszczonych.

W czasie akcji ratunkowej 2 strażaków odniosło ciężkie rany.

W 9 dni z Australji do Anglii

Wspaniały rekord angielskiego lotnika

LONDYN (PAT). — Lotnik angielski Mollison, który onegdaj przybył z Australji do Anglii, odbył ostatnią część swej podróży w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, ponieważ gęsta mgła unosiła się nad północną Francją, Belgią i południową Anglią. Mollison, który wczoraj wie-

czorem przybył do Rzymu, opuścił tamtejsze lotnisko o północy. W godzinach porannych w kołach lotniczych panował wielki niepokój co do losu Mollisona. Około południa nadeszła wiadomość, że wylądował on w Le Bourget. Poprzedni rekord lotu z Australji do Anglii był osiągnięty przez

angielskiego lotnika Scotta, który jest przyjacielem Mollisona. Scott, który odbył swą podróż w czerwcu, był w drodze 10 dni i 13 i pół godziny. Mollison pobił rekord Scotta, przybywając do Anglii w 9 dni 60 minut, pobijając rekord Scotta o 46 godzin.

SKRÓTY

Wczoraj po pol. dokonaną na socjalistycznego burmistrza m. Karlsruhu (w Niemczech) zamachu mordowego. Zredukowany urzędnik miejski wdarł się do kancelarii i strzelił kilkakrotnie z rewolweru. Kule chybiły celu. Sprawca zamachu aresztowany.

Lotniczka brytyjska Amy Johnson wraz z mechanikiem Humphreysem wylądowała w Tokio, kończąc w ten sposób lot z Londynu. Otrzymała tłumy zgromadzone lotnicze wspaniałą owację.

Wpółnocy miejscowości Perth w Australji zachodniej autokar szkolny zderzył się z pociągiem. wskutek czego 5 dzieci pozostało zabitych, a 13 odniosło rany.

Liczba bezrobotnych w Anglii wyniosła w dniu 27 ub. m. 2.713.350 osób. Jest to rekordowa cyfra, która wywołała żywe niepokojenie wśród sfer międzynarodowych.

Zagadkowy spadek angielskiego funta

Mimo otrzymanej z Francji pożyczki i pewnego uspokojenia na giełdzie londyńskiej, funt szterling bardzo znacznie spadł. Sfery finansowe tłumaczą to stworzeniem banków niemieckich, które wyzbywają się pieniędzy angielskich. Spadek wywołał wielkie zdziwienie we francuskich kołach finansowych, tem większe, że przyczyny tego spadku nie są wyjaśnione. Wyrażają opinie, że spadek ten jest przemijający i nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw.

6 zwłok znaleziono w wydobytym statku francuskim

PARYŻ (ATE). — W kadłubie wydobytego na powierzchni morza statku „St. Philibert” znaleziono ciała 6 ludzi. Zdołano rozpoznać zwłoki robotnika austriackiego, natomiast zwłoki pięciu innych osób są zniekształcone. Wczoraj zwiędziła statek specjalna komisja śledcza, pod przewodnictwem prokuratora z Nantes. Śledztwo potrwa kilka tygodni.

„Nautilus” jedzie na północ

LONDYN (ATE). — Podwodna łódź „Nautilus” wystartowała wczoraj z Bergen w kierunku Tromsø, dokąd przybędzie w północy.

Prof. Bjerknes z geofizycznego instytutu w Bergen wypowiedział się optymistycznie o widokach ekspedycji, lecz zaznaczył, że w roku bieżącym „Nautilus” będzie mógł przebywać w rejonie lodów od 2 do 3 tygodni i powróci do Sztokholmu we wrześniu. Wyprawa do bieguna północnego w roku bieżącym jest nie do pomyslenia.

GIEŁDA

Obroty większe, tendencja niejednorodna. Dolar 9.02. Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji niejednorodna. Obroty akcyjami b. mgła.

O czem mówią i piszą

Alarm! — Podminowana Europa — Braterstwo Niemiec z Sowiecami — Krytyczna niedziela — Wróżby Mussoliniego na rok 1932 — Europa w ślepej uliczce

Chmury, ustawicznie zalegające nad niebem nad Europą, w ostatnich czasach znów ciemnieją.

„Kurier Poranny” przytacza treść artykułu, zamieszczonego w poważnym piśmie francuskim, bijącego na alarm — w obawie przed Sowiecami:

„Rosja sowiecka w całości przeistoczyła się na wzór niemiecki w jedną silnie opancerzoną i uzbrojoną od stóp do głów armię.”

A tymczasem w całej Europie:

„Sily rewolucyjne wzrastają z każdym dniem i ruina nie do uniknięcia systemu kapitalistycznego jest już bliska. Dziesiątki milionów bezrobotnych, setki milionów ludzi, zdanych na pastwę głodu i śmierci, ostry przesilenie ekonomiczne, jakiego nie było w historii, setki milionów niewolników kolonialnych, nastawionych przeciw kapitalizmowi a dla rewolucji, dla Sowieców, oto zebrane warunki, sprzyjające spróbowaniu oświecy!

Podminowanie Europy skutecznie prowadzą rozmaite „misyje” sowieckie, kompromitowane aż nazbyt często.

W samym zaś środku Europy — żarzy się płomień niemiecki. Nic dziwnego, że zewsząd słyszy się przestrogi: Niemcy i Sowieci zagrażają pokojowi światu.

„Kurier Śląski” pisze o kongresie międzynarodowym związków inwalidów wojennych w Pradze Czeskiej, na którym przedstawiciel Ukrainców

„zalozył energiczny protest przeciwko współpracy Reichswehry z armją sowiecką. Mówca zaznaczył, że armja sowiecka uzbrojona przy pomocy Reichswehry niemieckiej, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju światowego.”

„Czas” krakowski w związku z niedzielnym plebiscytem w Prusiech i możliwością nowych wyborów do sejmku pruskiego, pisze:

„Dużo też przemawia za prognozą, że 9 sierpnia będzie tylko dalszym silnym krokiem na tej samej drodze, na którą Niemcy wstąpili już przy ostatnich wyborach do Reichstagu.

Wiadomo, co to oznacza w polityce zagranicznej. Będzie to całkiem otwarty sabotaż reparacji i całkiem jawne żądanie odwetu. Zacznie się od Polski, skończy na Alzacji i Lotaryngji. Cała polityka zagraniczna Europy wejdzie w stan wstrząsu i wzburzenia.”

Ameryce w obawie o swoje kapitały, marzy się ogólnoswiatowy front antybolshewicki, ale czy taki front jest gwarancją utrzymania pokoju?

„Pozwolił sobie przy tem Mussolini nawet na prorocत्व — pisze „Głos Narodu” (Kraków) — że jeśli ten front nie powstanie do końca r. 1931, to najbliższy rok może przynieść światu zagładę ze strony bolszewizmu.”

Troska Mussoliniego o pokój, interesuje się również „Gazeta Warszawska”:

„Mussolini żąda zapewnienia światu przynajmniej dziesięcioletniego pokoju, wskazując na to, że w kwestji niemieckiej, w chwili obecnej, rząd włoski przychyliła się do stanowiska Francji, i jest daleki od uroszczeń i zamiarów, jakie żywią niemieckie koła polityczne.”

A przecież obecnie kanclerz niemiecki udał się do Rzymu, dla osobistego porozumienia z Mussolinim i niewątpliwie, jak miał czelność proponować Francji handel Polska, tak i Włochom odważy się zaproponować swą neutralizację.

„Wizyta rzymska skończy się prawdopodobnie tem, — wywodzi „Gazeta Warszawska”, — że kanclerz Brüning raz jeszcze usłyszy słowa przestrogi i stwierdzi, że rewizjonistyczna polityka Niemiec znajduje się w chwili obecnej w niebezpiecznej sytuacji, która może doprowadzić do katastrof. Idąc...

ce następstwa dla pozycji politycznej Rzeczy i dla przyszłości narodu niemieckiego.”

„Katastrofa niemiecka, gdyby nastąpiła, — pisze „Robotnik” — wciągnęłaby do swego wiru całą Europę środkową przynajmniej, podobnie, jak ciekret tonący pociąg za sobą w głębinie znajdujące się...

zbyt blisko niego sąsiadnie stątki. W razie załamania ostatecznego gospodarstwa Niemiec teraz właśnie, — wojna domowa, a w konsekwencji wojna zewnętrzna, wydać się czemś prawie nieuniknionym. Tu leży istota owej ślepej uliczki, do której zabrneła Europa.”

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego Zbrodnia w lasu cygańskim

— Czy często do was zajeżdżał?

— Prawie co miesiąc i kiedy przyjeżdżał, miał zabawić dwa lub trzy dni, ale zawsze siedział tydzień albo i dłużej.

— Dlaczego?

Portier uśmiechał się nieznamcnie.

— Był bardzo łasy na dziewczynki i jak zaszedł w nocy do kabaretu, to zawsze sobie jakąś śpiewaczkę albo tancerkę wytrzasnął i ciągle dzwonił do domu, że interesy go wstrzymują i nie może przyjechać. Tym razem zadurzył się w tych dwóch siostrach Harrison i latał za nimi, jak warjat, ale zdaje mi się, że nie z nimi mógł zrobić. Pokojówka z drugiego piętra mi opowiadała, że parę razy w nocy pukał do ich pokoju, ale go tak zwymsyślały, że dał spokój.

— Więc te siostry Harrison są takie nieprzystępne? To dziwnie, przedtę artystki kabaretowe przeważnie nie są tak skromne.

— Mogłbym najlepiej o tem powiedzieć — odpowiedział pan Władysław, uśmiechając się, — ale one są naprawdę wyjątkiem. Młodsza możeby się dała namówić do grzechu, ale starsza ją pilnuje i nie opuszcza na krok. To też zdziwiłem się bardzo, kiedy wczoraj po obiedzie pojedechali z panem Szredetem jego samochodem.

— Więc wczoraj wyjechały razem z panem Szredetem?

— Tak jest. Schodziłem właśnie z dziennego dyżuru, kiedy powróciły do domu. Były blade jak trupy. Sukienki powalone błotem i oliwą. Zapytałem przestraszony co im się stało.

— Posprzeczałyśmy się z panem Szredetem — odpowiedziała starsza — i zrobiliśmy mu kawał, zabierając jego samochód i zostawiając go w lesie. Za karę będzie musiał wracać piechotą do hotelu. Jak wróci, proszę mu powiedzieć, że samochód wstawiłam do garażu. Po tem poszły na górę do swego pokoju i do tej pory nie schodziły jeszcze na dół. Śniadanie kałały sobie przynieść do pokoju.

— Jakto, więc one wczoraj nie występowały?

— Nie. Mówił mi kolega, który ma nocną służbę, że zarządzający przychodził parę razy na górę, ale nie chciał występować, mówiąc, że są chore.

— To bardzo ciekawe, co mi pan opowiedział. Więc pan niewi, że panny Harrison są dotychczas w swoim pokoju?

Portier spojrział na tablicę z kluczami i odpowiedział:

— Tak jest, klucza ich nie ma też na dole i są z pewnością w domu.

— Narazie dziękuję panu i może pan powrócić do swojej pracy. Proszę o naszej rozmowie nie wspominać nikomu.

Portier, ukloniwszy się, opuścił pokój.

Zeznanie portjera obciąża bardzo siostry Harrison — i zdawałem się do zarządzającego hotelu oraz obecnego ze mną wywiadowcy.

— To byłoby straszne — odzywał się przerażony dyrektor. — Nigdybym nie uwierzył, ażeby te dziewczyny były zdolne do popełnienia morderstwa. Znam je wprawdzie bardzo mało, występują u nas bowiem po raz pierwszy, ale odniosłem wrażenie, że są to dziewczęta bardzo skromne i przyzwyczajone, nawet za przyzwyczajone jak dla kabaretu.

— Przyznam się panom — odpowiedziałem, — że ja sam bym w to nie uwierzył. Nie zostaje nam nic innego, jak pójść na górę i zbadaj je.

Zwracając się zaś do przydzielonego mi wywiadowcy dodałem. — Pójdziemy na górę. Jaki jest numer ich pokoju? — zapytałem jeszcze zarządzającego.

— Po chwili pukałem do drzwi ich pokoju.

— Kto tam? — zapytano z wnętrza po niemiecku.

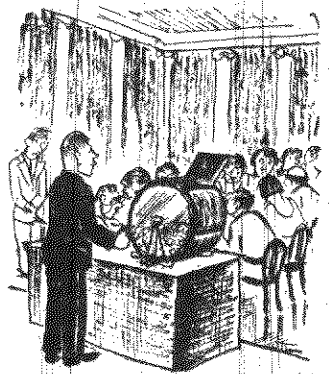
— Policja — odpowiedziałem tymże językiem.

Bezwzględnie drzwi otworzyły się. Siostry Harrison, ujrzawszy mnie, zdziwiły się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kacik

LOTERYJKA



Zaprowadził mnie kolega do „kasyna” w którym wyłącznie grano w loteryjke. Nigdybym nie przypuszczał, że z tak niewinnej, dziecięcej gry można zrobić hazard.

A jednak na sali podniecenie i zdenerwowanie niemięjsze, niż przy ruletce i przy kartach. Trafitem na przerwie, kiedy grający kupowali karty z numerami, zaś zaboboni pochowcy zmieniali miejsca przy stole.

— Proszę dla mnie dwie karty — zamawia jakiś gracz — tylko ze środka, bo te górą wcale nie wygrywają.

— Eee... mój mąż wziął trzy i dwa razy wygrał.

— Pani mąż ma wogóle świstskie szczęście.

— Pani!?! — Czego się pan obraża?

Nietylko świnią może mieć świstskie szczęście.

Jakaś dama, której z twarzy widać, że przez cały wieczór przegrywa z desperacją zmienia miejsce przy stole.

— Proszę pani, to miejsce zajęte.

— Niema żadnego napisu, że zajęte. Trzeba było zostawić jakiś przedmiot.

— Właśnie, że zostawiłem.

— Nic nie widzę.

— O, tu leży niedopałek mego papierosa.

— A skąd ja wiem, że to pański?

— Niech pani weźmie w usta, po smaku pani pozna.

— Ordynus! Ja i tak stać nie wstań!

— A ja mówię, że pan wygrywa!

— Co za bezczelność! Czemu się pan kopie, niech pan sobie lepiej grób kopie!

— Tsss!.. Cicho!.. Gra się zaczyna.

— 25! 35! 65! — wywołuje je gomość ciągnący numery.

Niemcy pobili rekord Francji w najmniejszej ilości urodzin?

Od wojny światowej ilość urodzin we Francji stale się zmniejsza i jak statystyka wskazuje Francuzów raczej ubywa. I oto dzienniki francuskie z wielką skwapliwością przedrukowały statystykę liczby urodzin w Niemczech za rok 1930. Wynika z niej, że Francja już nie produkuje w świecie najmniejszą liczbą urodzin, wyprzedzili ją Niemcy, który w ubiegłym roku urodziło 20 tysięcy ludzi. A na tysiąc mieszkańców rodzi się 17 dzieci podczas gdy we Francji przypada 18. Francja więc się cieszy, że teraz już nie ona jest najbardziej wymierającym narodem.

Szynka ma głos

Las kielbas, salcesonów, baleronów, serdelków zwuje, słoninki — słuchały szynki przegiętej przemową, która dowodziła, że nowy czynnik na wędlinki, to kpiniki.

Bo ponoć mówili masarze t i wędliniarze, że wędliny robić będą z padliny jeśli ces na wyroby znow nie wyrubują...

— A konsument na to: Niech spróbuje... Serwus.

— Psiakrew! Wściki się na pięć!

— 18! 74! 62!

— Zmieszaj pan do diabła! Ciagle te same idyotyczne numery, których na mojej karbie niema.

— 23! 81!

— Ho! Już mam czwórkę! Brak mi jeszcze cyfry 15. Krzyknij pan 15!

— 39!

— Krzyknij pan 15!

— 18!

— Krzyknij pan 15!

— 27!

— Nie chcesz pan, to są i skończyć. Skończyłem!

— Proszę dać kartę do sprawozdania 27, 39, 74, 62, 15. Cyfry 15 brak.

— Sam wiem, że brak. A jak pan nie chcesz wołać, to skąd mam wziąć.

— Gra kontynuuję się! 29!

47! 13!

— Zobaczy pan, znow wygra jakaś baba. Słowo daję, jak baba wygra, szlag mnój trafi!

— Skończyłam!!

— Nie mówilem, że baba?!

— Czy pana to nie wśleka?

— Nie.

— Jakto?!

— Bo to moja żona wygrała.

Napoleon Sadek.

Z odmetów ludzkiej krzywdy i przestępstw

Nie często zdarzają się przestępy w rodzaju 16-letniego Józefa O-y, któremu akt oskarżenia zarzuca potworną zbrodnię.

Któregoś dnia, gdzieś z jakiejś dziewczyny bawił się i nabawił się wstretnej choroby. Dziwnym zrządzeniem losu stało się, że chłopiec w jakichś zgoła osoblwych okolicznościach zaraził swą siostrę, 12-letnią Helene. Opinia o Józefie naogół była doskonała, to też Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem tej kary na 3 lata.

Działo się to we wsi Baranów, która od pewnego czasu stała się terenem ciągłych awantur. W rezultacie doprowadziły one do zajścia, które cu-

dem omal nie zakończyło się tragicznie. Oto niejacy Gmurtek, Nowicki i Pawlak, palając żądzą zemsty w stosunku do swego znajomego, Łyszkwoskiego za to, że zbyt często dusił ich kury, postanowili ukarać go. Spotkawszy pewnego dnia Łyszkwoskiego na drodze, obstarpił go kołtem, poczem każdy z nich posiadającym narzędziem — począł bić.

Sąd skazał każdego na 1 miesiąc więzienia.

O dokonywanie niedozwolnych zastrzyków morfina oskarżony został felczer S. Tysobow, przez nalogową morfynistkę Marię W.

Kobieta złożyła kilkaset odwiedzin Tysobowowi, przyczasz-

felczer pobierał za każdy zastrzyk 10 zł. W rezultacie zrujnowało to materialnie kobietę, a gdy potem prosiła o morfina na kredyt, felczer odmówił. Wówczas zrozpaczona wniosła skargę na felczera o dokonanie nie dozwolonych zastrzyków.

Obrońca oskarżonego adw. Gerlinter w dłuższym wywodzie stwierdził, iż felczer oszukiwał pacjentkę zastrzykując jej zamiast morfiny — kamforę z kofeina. Zbadany w tej sprawie ekspert dr. Karpiński nie był w stanie stwierdzić, czy Maria W. jest istotnie zmorfinizowana.

Wobec tego sąd, z braku dowodów winy, felczera uniewinnił.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

27)

Twarz ks. Góryckiej, wykrzywiona ostatnim spazmem rozpaczy, wyrażała taki przeszywający ból i taką śmiertelną trwogę, że ktoby widział tę twarz, ten już nigdy w życiu nie byłby w stanie jej zapamiętać. Dręczyłaby go potem nocami, jak z mora, spędzając sen z powiek i oblewając zimnym potem... Nigdy jeszcze żadna, najstraszliwsza rozpacz nie zniekształciła w tak okropny sposób ludzkiej twarzy...

Umierająca opadła w tył, drżące dłonie jej błędniały, czyniąc ostatnim wysiłkiem znak krzyża świętego. Zbielałe wargi wyszeptaly ledwie dosłyszalnie ostatnie słowa:

— To straszne... Boże, Boże, zmiłuj się... nad mem dziećmi... Boże, nie karz mego malenstwa za mój grzech... Spraw, by na niem nie zaciążyło przekleństwo grzechu!

Książę, nie mogąc patrzeć na ten przerażający widok, odruchowo zakrył twarz rękami i cofnął się w tył, wkraczając do sąsiedniego pokoju. Widząc to, domownicy wbiegli do sypialni księżnej.

Już nie żyła...

Gdy rozległ się płacz, książę jakby oprzytomniał i od razu zrozumiał wszystko, padł na kolana i z furją całował zimne już dłonie zmarłej, jęcząc i łkając, wstrząsany spazmatycznymi drgawkami... Nie można go było oderwać od zmarłej ani na chwilę...

Dnia piątego sierpnia 1921 r. około godziny drugiej po południu wysiadł na stacji Różyszczę z pociągu warszawskiego pewien młodzieniec.

Na tej samej stacji, na której przed niespełna 20 laty wysiadł kiedyś Ryszard ks. Górycki z młodą podówczas żoną...

Przybyły młodzieniec skierował się ku wyjściu. Tu podbiegł do niego Mateusz, woźnica, mający bryczkę, którą odwoził przybyłych, nie posiadających własnych koni, lub przyjeżdżających niespodzianie.

— Witamy, witamy, panie Bolesławie... Tu wszyscy zdrowi, bo ich ojciec pański, dr. Jarczyński tak dobrze leczy, że żadnemu długo chorować nie pozwoli. Pewno i pan zacznie niedługo ojcu robić konkurencję?

I tak już trąkotał przez cały czas podróży koni do Kruż. Przybyły był młodszym synem dr. Jarczyńskiego, młodszym lekarzem. Starszy syn doktora osiadł na roli, uprawiając szmat ziemi w pobliżu majątku ojca.

Wśród nowości, opowiadanych przez Mateusza,

dość ciekawą była wieść, że majątek Horodeńka nabyty został przez zubożonego przemysłowca Nikodema Fontowicza. A znów rozległe dobra Wieżyce kupił jakiś baron Szulc, człowiek o dość nieokreślonej narodowości, podobno pochodzący z dawnych baronów bałtyckich, jeszcze znacznie bogatszy od Fontowicza...

— Czemuż się tak tu wszyscy nagromadzili? — Od czasu, gdy księżna tu zamieszkała, coraz to inni przyjeżdżają, a że tu i polowania dobre i powietrze wymarzone, więc im się tak spodobało, że zaczęli sobie kupować dobra... A pan do nas na długo, panie Bolesławie?

— To już chyba będą moje ostatnie wakacje. Dostyć ojciec na mniełożył. Najpierw studja uniwersyteckie, potem asystentura. Mam dość nauki. Chcę zacząć pracować samodzielnie.

— Pewno w Warszawie... Dzisiejsza młodzież nie lubi wsi...

— Niesłusznie... — A to chwalić Pana Boga! Będziemy mieli nowego doktora Jarczyńskiego...

— Bardzobym chciał tu się osiedlić, ale... — Tu urwał...

Umyslnie zmienił temat rozmowy i dopiero po chwili, jakby mimowoli, zapytał:

— Co słychać w Góryczach?

— Tego nikt nie wie dokładnie. Wiadomo tylko, że od czasu śmierci młodej księżnej i drugiego małżeństwa księcia, jest tam bardzo niewesoło. Niby feły, uczty, polowania, a jednak wszystko tylko napozór... Zdawało się, że gdy książę półtora roku po śmierci żony znów się ożenił, wszystko się naprawi, ale gdzie tam!...

— A ksiądz Horzecki jak się trzyma?

— Coraz gorzej. Ataki sercowe coraz silniejsze.

— A major Poddebny?

— Ten chyba dożyje stu lat. Zdrow, jak ryba.

Mysł Bolesława kręciła się widocznie nieustannie dookoła Górycz. Zapytał:

— A obecna księżna jak wygląda? Gdy była hrabina Radłowska, uważano ją za najpiękniejszą kobietę w kraju...

— Ja też trzyma się zdumiewająco dobrze. Przecież już ma dobre parę latek na karku, a jeszcze dziś mogłaby się podobać Służba mówi, że podobno bardzo nie lubi swej pasierbicy...

— Księżniczki Miry? — zapytał Bolesław i aż drgnął na dźwięk tego imienia.

— Tak jest. Księżniczka wychowywała się ostatnio w klasztorze. Dom rodzicielski z pewnością nie będzie dla niej rajem.

— Nie wraca już do klasztoru?

— Podobno nie. Zresztą, będzie już miała bliska dwadzieścia lat. Czas zamąż...

— Widziałeś ją?

— Jakże dwa tygodnie temu.

— I jak wygląda? Wyrosła, wypiękniała?

— Jak malowanie. Ubiegłego roku, gdy pan tu był u nas, już też jej niewiele brakowało do piękności... Zresztą... pan to przecież dobrze zauważył...

— To... prawda...

— Więc teraz już stanowczo niema piękniejszej w całej okolicy z przyległościami. Dalej nie wiem, bo nie bywałem, ale tu niema...

— Czy rzeczywiście już jest mowa o wydaniu księżniczki zamąż? — zapytał młody lekarz.

— O tem nie słyszałem. Ale widać że wszystkiego. Piękna jest, bogata, jak mało kto, do klasztoru nie wraca, więc...

— A... ta druga?

— Niby Stefcia?

— Tak, córka Maciejowej, co to księżniczkę wykarmiła?

— Tej to się udało. Rzeczywiście w czepku urodzona. Zwyczajna dziewczynina, a wychowana zawsze razem z księżniczką, swoją mleczną siostrą. Zamiast swinie pasać, wciąż po palacach i zbytkach. Słychać nawet, że książę chce ją wyposażyć. Podobno księżniczka go o to prosiła. A więc Stefka znowu robi partyjkę aż miło. Zresztą, też przecież ładna dziewczynka i zdaje mi się, że niegłupia. Nawet stary Bartłomiej mówi, że jakby doszło do wyboru między księżniczką a Stefką, jeszcze niewiadomo, kogoby wybrał. A pan, panie Bolesławie?

Młody lekarz zarumienił się po uszy. Nic nie odpowiedział. Zresztą, Mateusz nie dbał o to, trąkając dalej:

— Dowię się pan wszystkiego dokładnie od pana doktora. Obie często bywają w Krużach. Niemal codziennie. A ponieważ już dojeżdżamy, nie będzie pan więc długo czekał.

Rzeczywiście zdaleka już było widać Kruż. Na ganku stała starsza matrona.

Już wkrótce Bolesław znalazł się w jej objęciach. Była to jego matka...

Wkrótce zeszli się znajomi i sąsiedzi. Wszyscy witali najserdeczniej przybyśza. Rodzice promienieli radością, dumili ze swego syna. Udały im się dzieci. Starszy miał piękną i dobrą żonę, co rzadko idzie w parze, wiedło mu się równie dobrze w małżeństwie, jak w pracy, co zdarza się jeszcze rzadziej. A teraz ten młodszy, taki miły, dobry, poczciwy i taki niezwykle zdolny...

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemięstwach stolicy

Urzędniczka pocztowa

42 proc. kobiet w urzędach pocztowych. — Urzędniczka pocztowa bez konkurencji. — O przywrócenie tantjem za pracę. — Publiczność przed okienkiem pocztowym.

Niektórzy zapytują: — Czy słusznem, a, przede wszystkim, czy sprawiedliwym jest, aby pracowała kobieta za pensją, której mąż ma posadę? A inni wręcz stawiają sprawę: — Zwolnić z wielu stanowisk pracujące kobiety, a na ich miejsce zatrudnić mężczyzn, żyjących w licznych rodzinach! Mimo odmiennego stawiania sprawy obie strony jednak na porządku dziennym stawiają kwestję współzawodnictwa, jakże kobieta czyni mężczyźnie w dziedzinie pracy zarobkowej. Na terenie poczty sprawa ta staje się szczególnie aktualna. Poczta w swym personelu liczy ok. 40 proc. kobiet. W niektórych dystryktach pocztowych odsetek ten dochodzi nawet do 42 proc., t. zn., że na 100 osób personelu 42 — to kobiety. Co do stopnia użyteczności

kobiet, urzędniczek pocztowych w służbie, to wprawdzie zdania są podzielone: jedne dystrykty pocztowe pracę urzędniczek cenią b. nisko, inne znowu stawiają ją wyżej od pracy mężczyzn, podnosząc, przede wszystkim, gwarancję uczciwości. Jednak prawdę wykazują fakty. Statystyki spraw dyscyplinarnych, wytaczanych personelowi pocztowemu w ogóle, wykazują znikomy odsetek spraw kobiet. Stosownie do tego, jedne dystrykty są za tem, aby zredukować ilość zatrudnionych w służbie pocztowej kobiet do 20 proc. inne zaś domagają się pozostawienia ilości kobiet w granicach 33 — 38 proc. Ciekawie w tym względzie dane dostarczyły ostatnie obrady przesów dyrekcji pocztowych, na których sprawa zatrudnienia kobiet była dość szczegółowo omawiana przez dyrektora de-

partamentu Min. Pocht i Telegrafów dr. M. Kaczanowskiego. — Kwestji zatrudnienia kobiet w służbie pocztowej — mówił dr. M. Kaczanowski — nie można traktować jednostronnie. Nie można zgodzić się z twierdzeniem tych dyrekcji, które chciałyby przyjmowanie kobiet do służby ograniczyć do minimum, traktując je, jako zło konieczne. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że są działy służby, dla których kobieta jest jakby stworzona. Tu należy przede wszystkim obsługa aparatu telegrafu i telefonu, służba kontrolna w tym dziale, dalej — służba okienkowa przy przyjmowaniu przesyłek wszelkiego rodzaju i t. p. Tutaj kobieta może być użyta bez konkurencji. Również kierownictwo mniejszych urzędów pocztowych może być powierzane kobietom bez zastrzeżeń.

Opinia, zresztą, o użyteczności kobiety w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oddawna jest ustalona. W służbie telefonicznej odsetek kobiet dochodzi do 90 proc. w telegrafii — do 60 proc. To też jeśli mowa o specjalnych zmianach urzędniczki pocztowej należy tu szczególnie podkreślić stosunki, panujące w dziedzinie pracy na terenie telefonów i telegrafu, bo inne niedomagania dotyczą ogółu pracowników pocztowych, a nie jakiejś specjalnej ich kategorii. Przedewszystkiem należałoby wprowadzić w służbie telefonicznej i telegraficznej tantjem za wydajność pracy, tantjem, którą do r. 1928 urzędniczki pobierały i którą im potem zamieniono na stały dodatek niezależny od stopnia wydajności. Chodziłoby też o zwiększenie płac za nocną służbę do 100 proc., o co od dłuższego czasu zabiega ogólna organizacja pocztowców, do której należą i urzędniczki pocztowe. Zagadneliśmy jedną z nich o stosunki na terenie pracy. — Proszę panów — powiedziała. — Z kolegami jesteśmy jak najlepiej. Żadnemu z nich do głowy nie przyjdzie, aby miał do mnie, na przykład, jakieś zastrzeżenie z tego tytułu, że je-

stem kobietą... Łączy nas wspólny cel: twarda walka o byt!... Co jest jednak dziwne, że naszą kobiecość wyróżnia... publiczność, szczególnie jeśli chodzi o obsługę okienek. Żyjemy w czasach gorączkowych, nerwowych. Niedostatek jeszcze bardziej rozwija w nas nerwowość. Ale przecież tego, co nieraz jest w stanie powieścić interesant urzędniczy, nigdy się nie odważył interesant powieścić urzędnikowi, mężczyźnie!... Ale to są zmartwienia i że przełotne, na rozważanie których umysł nie ma czasu: 8 — 9 godzin trzeba wysiedzieć w urzędzie, a potem pojeść do domu pokrzutać się koło swego gospodarstwa... — Proszę wierzyć, — zapewnia nas sympatyczna informatorka — że potem ani środków, ani chęci, ani sił na rozrywkę niema... Chyba..., że któraś wyjdzie dobrze zamąż! A o dobrej meźce tak dziś trudno! Z gwałnych biur poczty wyjdziemy na skwar słoneczny, przejdziemy brzegami Wisły i zobaczymy inny odcinek świata pracy — robotników — zwierzchy i piaskarzy, którzy inną miarę przykładają do swych życiowych udręk.

J. Sybilski
D. a. a.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

Z ostatniej chwili.

Oielka katastrofa kolejowa pod Białymstokiem.

Dzisiaj wydarzyła się pod Białymstokiem katastrofa kolejowa.

Pociąg pośpieszny № 707 zdążający z Warszawy do Wilna pomiędzy Łapami i Białymstokiem wpadł całą siłą pary na pociąg osobowy zdążający w tym samym kierunku.

Skutki katastrofy straszne. Natychmiast wyjechały pociągi ratownicze z Białegostoku i Łap.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że liczba ofiar

wynosi około 4 zabitych i 7 rannych.

Najbardziej uległ zniszczeniu pociąg osobowy.

Przyczyna katastrofy, prawdopodobnie, zle nastawienie zwrotnicy.

Tor kolejowy zdolano uprzątnąć i pociąg pośpieszny № 707 wyruszył ze st. Białystok o g. 7 min. 55.

Pociąg Warszawa—Wilno Nr. 711 przybył z 2 g. opóźnieniem.

Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Nowy sposób pozbycia się niewygodnego lokatora okazał się nieskutecznym.

Właściciel kamienicy przy ul. Wróblewskiego 18, p. Z. Kunda wynalazł nowy sposób pozbywania się niewygodnych lokatorów.

Wynalazek swój chciał spraktykować sam osobiście na jednym ze swych lokatorów.

W kamienicy p. Kundy od dłuższego czasu zamieszkuje właściciel cukierenki z ulicy Orzeszkowej p. Okstrowski. Zajmując 2 pokoje z Kuchenką płacił komorne regularnie.

Nadeszły czasy cięższe — kryzys, p. Okstrowski nie będąc w stanie płacić za mieszkanie pozostał dłużny oczekując z u-

regulowaniem komornego, lepszych czasów.

Pan Kunda nie podzielał kryzysu z p. Okstrowskim i wpadając na pomysł, w czasie nieobecności lokatora, odnalazł mieszkanie ostatniego, innemu lokatorowi, który się wczoraj do lokalu wprowadził.

P. Okstrowski widząc, że we własnym mieszkaniu nie ma dla siebie miejsca, zameldował w komisariacie.

Trzech policjantów nowego lokatora wczoraj wieczorem usunęło.

Nie jest to na korzyść pana gospodarza.

Wobec nie zgłoszenia się pana Madejskiego Józefa w Redakcji Ostatnich Wiadomości, po odbiór nagrody za wywiad w dz. „Co mówi lud”. Nagrodę powyższą w kwocie zł. 5 przekazujemy w dniu dzisiejszym T-wn „Przystań”.

Sprostowanie.

P. M. Stawrosiejko nadesłała nam następujące sprostowanie, w związku z podaną przez nas notatką w Nr-ze 18-tym.

„Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy przejmnie proszę o sprostowanie wiadomości podanych w Nr 18 Sz. Pisma pod t. „Igrzyska na przedmieściu”, jak następuje:

Mieprawdą jest, że ja i mój 9-cio letni syn Antoni pobiliśmy Helenę Lerhamer i jej męża, natomiast prawdą jest że p. Lerhamer uderzył kilka razy wioślem kapiącą się w Niemnie moją 18-letnią córkę Jądwigę czem spowodował całe zajście, w którym przyjmowała udział cała rodzina Lerhamerów.

Cała ta sprawa znajdzie rozwiązanie w Sądzie Grodzkim.

Z poważaniem

M. Stawrosiejko

Wiadomość o zajściu zacierpniliśmy z kroniki policyjnej. Wierzymy, że sprawa rozstrzygnięta zostanie przez Sąd i wówczas winni poniosą zasłużoną karę.

Oczywiście, że używanie wiośła do „wioslowania” po ludzkich krzyżach jest karalne.

— Zatem w Sądzie.

Wspólna Biesiada Oficerów Rezerwy.

Na zakończenie kursu praktycznego „Wykładów Wojskowych” w sobotę dni 8 sierpnia r. b. w Oficerskim Kasynie Garnizonowym odbędzie się „Wspólna Biesiada” Oficerów Rezerwy. Zapisy przyjmuje i wszelkich wiadomości udziela Sekretariat Grodzkiego Koła Związku Oficerów Rezerwy czynny w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18-iej do 19.20, ul. Horodniczańska hotel Royal pokój Nr. 11.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj — Apteka Ottowicza Dominikańska 7 telef. 85.

Apteka E. Stępniewskiego ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Scena i ekran.

Kino Polonja — „Król Parry”.

Kino Apollo — „Kwiat Wschodu”.

Rozwój Zw. Strzeleckiego

W Indurze odbyły się wybory Zarządu Zw. Strzel., przy licznych udziałach członków Zw. i zaproszonych gości.

Nowoobрани zarząd obejmuje kierownictwo Z.S. na miasto i gminę Indura.

Do zarządu wybrano: na prezesa — ob. J. Barańskiego, kier. Kasy Stefczyka; na skarbnika — Arażnika, sekr. gm. Indura; na sekretarza — K. Kozłowskiego, sekr. mag. Indura.

Na organizacyjnym zebraniu byli obecni strzelcy z Indury, delegaci oddziałów Z.S. komp. „Indura” oraz zaproszeni goście. Po wyborze Zarządu wpisało się 18 osób z pośród zaproszonych gości na członków wspierających Z.S.

Na terenie kompanji Indurskiej powstały 2 świetlice Z. S. 1) w Prokopowiczach, w lokalu wynajętym, 2) w Zaniewiczach,

na jaki to cel bezinteresownie ofiarował lokal ob. Kościuch.

Komendę powiatu Z. S. reprezentował na zebraniu organizacyjnym Zarz. ob. Iglewski, który przez swą nieustanną troskę o rozwój Strzelca podniósł poziom pracy i dziś już kompanja II „Indura” jest uważana przez Komendę powiatu jako najlepiej zorganizowany ośrodek.

W końcu m-ca lipca powstał Zarząd żeńskiego Oddziału Z. S. w Brzostowicy Dworzec. W skład Zarządu weszli: ob. Kamiński Alfred nac. poczty; ob. Nowicki Aleksander skarbnik i ob. Siegieńczuk sekretarz, z-ca sekretarza, ob. Kreczko Piotr. Zebranie zagalga (k-tka) ob. Juszkówna. Obecnych na zebraniu było 20 osób.

Katastrofa samochodowa na szosie Wilno—Grodno.

W dniu wczorajszym na szosie Wilno—Grodno wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód zdążający z pasażerami z Grodna do Wilna na 45 kilometrów skutkiem nagłego zepsucia się kierownicy, nagle wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności pasażerowie z

opresji wyszli cało, za wyjątkiem kierowcy samochodu W. Gudowicza i pasażera Aleksandra Kałowskiego, którzy doznali poważniejszych potłuczeń. Samochód wydobyto z rowu przy pomocy obecnych podczas wypadku włościan.

Po zreperowaniu samochodu podróżni szczęśliwie przybli do Wilna.

Z E S P O R T U.

Piłka nożna.

W sobotę na boisku garnizonowym W. K. S. 76 p. p. gra z Makabi grodzienką. Wynik pierwszego spotkania powyższych drużyn 6:0 na korzyść wojskowych.

W niedzielę 9 b. m. Cresovia rozegra mecz z Białostocką Jutrznia. Pierwsze spotkanie

zakończyło się zwycięstwem Cresovji 3:1.

Regaty W. K. W. Grodno.

W sobotę 8 i niedzielę 9 b. m. odbędą się doroczne regaty na Niemnie. Zawody te budzą ogromne zainteresowanie ze względu na udział wioślarzy z Warszawy, Poznania i Wilna.

Szkoda, że nie przez komin.

Tego jeszcze nie było w Grodnie, poza jaskrawo przestępczymi wypadkami, żeby funkcjonariusz jakiegokolwiek władzy, chcąc się dostać do mieszkania, w sprawie służbowej, wchodził przez okno.

A jednak jak donosi prasa miejscowa, uniesiony przesadną gorliwością funkcjonariusz elektrowni miejskiej, który miał polecenie zabrać licznik z mieszkania d-ra Wołańskiego,

najspokojniej wlał przez okno i w nieobecności domowników licznik zabrał. Okazało się w rezultacie, że licznik nie był własnością magistratu.

Przypuścić należy, że funkcjonariusze elektrowni nie zastosują w przyszłości tego cudaczego sposobu odwijania cudzych mieszkań, bo inaczej i kominiarzom nie można odmówić podobnych praw.

OGŁOSZENIE

W dniu 6 i 7 sierpnia 1931 r. odbędzie się w Lombardzie Miejskim

LICYTACJA

zastawów nieopłaconych, należnymi procentami do dnia 1-go Maja 1931 r. i niewykupionych. Nadmieniam, iż wystawione na licytację rzeczy ze złota i srebra, w razie niewykupienia ich do dnia 1-go sierpnia 1931 r. będą odcenowane w urzędzie Probierczym kosztem zasta wic w. Początek Licytacji o g. 10 rano.

KONCESJONOWANE

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH I MOTOCYKLOWYCH pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO w Grodnie, ul. Orzeszkowej 4. przyjmuje zapisy codziennie od 10—13 i od 15—19. Ceny znacznie niższe.

POTRZEBNI

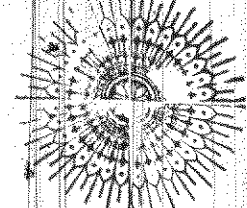
starsi chłopcy do sprzedaży gazet Zgłaszać się do Administracji Ostatnie Wiadomości Grodzienkie ul. Rydza-Smigłego 6.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz 11.40 Przegąd prasy kraj. PAT. 11.55 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urząd. Kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50 Kom. gospodarczy 15.25 Odczyt 15.45 Komunikat Gł. Str. Poż. 16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.45 Kom. Centr. Bura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Odczyt 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Arje i pieśni popularne 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza 19.50 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prak. Dz. Radiowy 20.10 Kom. sportowy 20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajcarskiej W przerwie repertuar warsz. teatrów m. 22.00 Feljeton. 22.20 Komunikat meteor. lotn. sportowy i polic. 22.35 Program na dzień następny 22.50 Muzyka turecka.

KORZYSTAJCIE z OKAZJI

OSTATNIE DNI POBYTU



ASTROLOG

ANTONI WASILEWSKI z dłoni twarzy z zadziwiającą dokładnością odczytuje przeszłość i przepowiada przyszłość, udziela porad w spr. życiowych. Cena od półtora złotego. Adres: Grodno, Telefoniczna 14 m. 3 (z frontu) blisko Poczty 4 od 10 r. do 8 w. x-13

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5 cło szpaltowy) 40 gr. za tekstem (układ 10 cło szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla porządku: wch. prace ogłoszenie z 20 słów i zloty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Rodzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.